

## Anteny z dala od żłobków, przedszkoli i szkół?

**KONTROWERSJE. Krakowscy radni domagają się uporządkowania zasad stawiania masztów telefonii komórkowej**

**Od 2010 r. obowiązuje ustawa, która ułatwia montowanie masztów telefonii komórkowej. -**

**Teraz można je stawiać wszędzie. Słyszymy już nawet o podjętych próbach mobilnego montowania anten na ruchomych przyczepach czy pojazdach - mówi radny Paweł Ścigalski.**

Zdaniem radnych przepisy, które miały ułatwić działanie operatorom telefonii komórkowej, wywołały chaos i protesty mieszkańców. - Doszło do gwałtownego rozwoju stacji bazowych telefonii komórkowych. Coraz częściej mamy też do czynienia z łamaniem przepisów przez operatorów, którzy stawiają swoje anteny bez koniecznych pozwoleń - przyznaje Paweł Ścigalski.

Mieszkańcy skarżą się na promieniowanie. Na Bielanach właściciele domu, w pobliżu którego znajduje się kilka anten, zaczęli chorować na raka, jedna z kobiet poroniła. Dzieci skarżą się na to, że nie mogą spać, cierpią na bóle głowy, lunatykują. Mówią, że wszystkie te dolegliwości ustają, gdy nocują w innym miejscu. Przeciwno ustawieniu anten bez pozwolenia protestują także mieszkańcy ulic Kluczborskiej i Krowoderskich Zuchów.

Od ubiegłego roku, po wejściu w życie nowej ustawy, gminy nie mają wpływu na to, gdzie powstaną stacje telefonii. Nawet w planach zagospodarowania nie może się znaleźć zakaz ich stawiania. Każdy operator sieci komórkowej może zaskarżyć plan zagospodarowania, który zabrania stawiania na chronionym obszarze gigantycznych masztów. - Do czasu wejścia w życie ustawy sieci komórkowe funkcjonowały w Polsce prawidłowo. Nowe przepisy wydają się jednak sprzeczne z konstytucją, z artykułem 68, który gwarantuje prawo do ochrony zdrowia - zauważa radny Ścigalski.

Jego zdaniem powinien zostać wprowadzony zakaz stawiania anten na obiektach, w których przebywają osoby starsze i dzieci, czyli w żłobkach, przedszkolach, szkołach i domach opieki społecznej. - Przynajmniej na tych budynkach nie powinno być anten. Ja do tego dodałbym także budynki mieszkalne - mówi Paweł Ścigalski.

Innego zdania jest radny Bartłomiej Garda, pracownik AGH. - Zajmuję się tym zawodowo i wiem, że strach ludzi wynika z niewiedzy. Promieniowanie z anten jest demonizowane; już w odległości 7 metrów od anten nie jesteśmy na nie narażeni. Bardziej możemy ucierpieć z tego powodu, że rozmawiamy godzinami przez telefon komórkowy - podkreśla radny Garda. Nawet on ma jednak zastrzeżenia do całkowitej dowolności w stawianiu anten. - Nie podoba mi się to ze względów estetycznych. Wielkie maszty psują krajobraz miasta, poza tym nikt nie chce mieć anteny przed oknami - przyznaje radny Garda.

Na ostatniej sesji radni dyskutowali o rezolucji do premiera w sprawie ograniczenia montażu anten na terenach zabudowanych. Doszli jednak do wniosku, że trzeba ją poprawić. - Rezolucję trzeba trochę zmienić. Nie zrezygnujemy z niej, wróci na jednej z kolejnych sesji - zapowiada radny Grzegorz Stawowy, przewodniczący klubu PO.

Do tej pory protestujący przeciwko antenom uchodzili za panikarzy. Przełom przyniosło w ubiegłym roku opublikowanie badań Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Wynika z nich, że telefony komórkowe prawdopodobnie wywołują u ludzi raka mózgu. Według WHO korzystanie z "komórek" jest tak samo rakotwórcze jak chloroform, spaliny czy ołów.

(AM)